



## **Mowa do Szlachty polskiej (fragmenty) - Tekst polski**

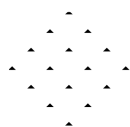
Wiele zaszczytów, Panowie a Bracia, zdobyli dla was i pozostawili wam wasi przodkowie, żaden jednak nie jest większy i bardziej godny waszego imienia niżli wasze prawa, nie tylko oparte na poczuciu sprawiedliwości, ale jaśniejące także przedziwną bystrością i blaskiem waszej wspaniałomyślności. Jest ona tak wielka, że nigdy żaden lud ani naród nie okazywał większej. Ponieważ cała ta wspaniałomyślność zawarta jest w prawach, nic nie powinno się wydawać miłszym dla waszych uszu i godniejszym poznania aniżeli chęć słuchania o tych waszych prawach, którymi znacznie przewyższacie wszystkie ludy, jakie gdziekolwiek są. Inne narody mają czym wynosić się wobec was, czy to, gdy patrzy się na ich umocnienia, czy na miasta, czy wylicza się dochody, czy rozważa plony pól. Cóż bowiem jest znakomitszego, by pominąć inne prowincje, od Niemiec, gdy chodzi o miasta? Gdzie są obfitsze dochody niż we Francji? Jaki kraj bogatszy w złoto od Węgier? Jaki wreszcie bardziej niż Włochy obfituje w żyzne pola, w rozmaite plony i bogactwa? Biją nas, Panowie a Bracia, inne narody urodzajnością pól, obfitością złota i dochodów, mnóstwem plonów i wielkością obwarowań. Lecz wolność, najwyższe dobro spośród wszystkich dóbr, jest własnością waszego rodu i waszego imienia. Jest ona tak (ogromna) i tak wielka, że w zestawieniu z nią wolność innych narodów byłaby dla was niewolą nie do zniesienia. Podziwiając słodcz tej wolności, wiele prowincji przyłączyło się do was i poddało waszemu panowaniu nie tyle siłą zbrojną, ile wielkością waszej wolności.

Czy sądzicie, że Ruś, królestwo wielce rozległe i potężne, bardziej z bojaźni przed waszą zbrojną przewagą aniżeli z pragnienia wolności stało się waszą prowincją? Spójrzcie dookoła na granice Polski, rozważcie siły waszego Królestwa, dostrzeżecie, że naród wasz nie rozszerza się poza Góry Karpackie i poza Wisłę, a wobec wielkości i rozległości Rusi liczebność naszego narodu jest nieznaczna. A czy Prusy, ta wielce szlachetna prowincja, dla waszych bogactw poddały się pod wasze panowanie? – Bynajmniej. Gdybyście bowiem uważniej spojrzeli na waszą glebę, nigdy byście nie stawiali pól waszych wyżej niż bogactwa Prus.



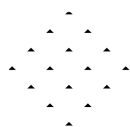
A cóż mam powiedzieć o Litwie, którą dwukrotnie obszerniejszą od Polski objęliście ze względu na waszą wolność. Zamilczę o Pomorzu, pomnę Mazowsze, nie wspomnę o Żmudzi i o Wołoszczyźnie, również o Śląsku. Przewyższają was one obfitością wszystkiego, rozległością swych dziedzin i mnogością ludzi, wy jednak podbijacie je nie tyle siłą zbrojną, ile prawem wolności. Przyjąwszy wymienione ludy i narody do udziału w tej wolności, poddaliście swemu prawu i swej władzy wszystko, co leży między zatoką Morza Sarmackiego i Górami Karpackimi, jak również pomiędzy Scytią i Niemcami. I chociaż obyczaj, prawo, a nawet wiara tych ludów nie są jednakie, to jednak chlubna wolność wasza spowodowała, że wszyscy w Królestwie przyjęli jedno prawo. Tak bardzo zaślęnęło wasze imię, że Polska dzięki wolności zrosła się z wielu ludów. Rozległością obszarów, liczebnością ludzi, żyznością pól dorównywacie innym krajom. Nic nie zmyślam, Panowie a Bracia, mówię to, co jest, i przypominam te dobra, które wam zgotowała wasza znakomita wolność, zawarta w całości w waszych prawach i obyczajach. [...]

Zwróćcie uwagę na to, jakie lekarstwo przekazali wam wasi przodkowie, by nie nastąpiło to [niewola] nigdy w Polsce. Widzieli oni bowiem, że w życiu ludzkim trzy są rodzaje prowadzenia spraw publicznych, że każde zgromadzenie ludzi rządzone jest albo przez panowanie jednego, albo przez rząd garstki, albo przez władzę ogółu. Żadnego z tych rodzajów nie uznali za dobry sam przez się. Uważali bowiem, że władza jednego człowieka łatwo może stać się drogą do ucisku, a rządy mniejszości snadnie mogą doprowadzić do zguby pozostałych; rządy zaś ogółu jako burzliwe są niebezpieczne dla dobra pospolitego. Dlatego mieli w swojej Rzeczypospolitej taki sposób rządzenia, aby zawierał w sobie to, co u innych narodów jest rozdzielone na te trzy rodzaje rządów. U was w jakiś dziwny i niezwykły sposób powstała pewna mieszanina tych trzech sposobów rządzenia, tak że wasza Rzeczypospolita nie jest ani królestwem, ani panowaniem mniejszości, ani państwem, w którym rządzi lud.

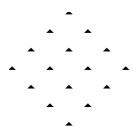


Król wasz, gdyby ktoś miał go określić, nie jest, jak się okazuje, niczym innym, tylko jak gdyby ustami waszego Królestwa, związany jest z wami dobrowolnym i prawowitym waszym wyborem, tak, aby nic zgoła nie czynił, nie przedsiębrał i nie mówił poza tym, co wypływa na jaw z głębokiego waszego poczucia. Nawet senator, którego przodkowie chcieli mieć przywódcę i strażnika wolności po to jest dodany królowi, aby był stróżem i poskromicielem jego ambitnych dążeń, aby był przy królu w czasie wydawania wyroków i pouczał go, co powinien czynić i co postanawiać dla dobra wspólnego was wszystkich, by w Polsce senat nie był niczym innym, tylko twórczym i kierującym czynnikiem rady królewskiej, aby czuwając nad waszą wolnością i jej dobrodziejstwami, nie dopuszczał do nadmiernej potęgi króla. Wasz zaś stan szlachecki, przez pewien rodzaj władzy ma w równym stopniu udział i w radzie senatorów, i we władzy królewskiej, by ani senatorowie nie mogli nic bez waszej woli rozstrzygnąć, ani król postanowić, by to tylko w Polsce zatwierdzano, co postanowione zostanie zgodnie z waszą wolą, za radą senatu i przez królewską ustawę.

Z tego powodu wszystkie wasze prawa odrzucają jako szkodliwe i przeciwne waszej wolności to, co miało najwyższą wartość w państwie rzymskim, gdzie moc prawa miało to, co podobało się królowi. I owszem, chcecie, by prawo, które wydajecie wraz z senatem i z królem, obowiązywało także samego króla wraz z senatem i z wami wszystkimi. Przeciw królowi macie prawa, macie sądy, macie także pewien przepisany sposób zachowywania posłuszeństwa. Cóż można wymienić albo wskazać piękniejszego od tego, że ten, którego władza jest u was najwyższa i który nie urodził się królem, ale wyście go królem zrobili, posługiwał się owym mieczem, który powierzyliście mu, jedynie zgodnie z waszą wolą? Nawet i mieczem, byle wolność wasza nie wzbijała się w pychę, nie stawiała się dla was przymusem i nie krępowała was obowiązkami. To zapewnia stałość waszemu królestwu. Jeżeli bowiem są jakiegokolwiek przyczyny rozkładu królestwa, muszą powstawać albo z władzy króla, albo z winy senatu, albo z waszej samowoli.



Skoro zaś wasza wolność powściąga władzę króla, a władza królewska ogranicza waszą wolność, senat zaś jest strażnikiem i obrońcą zarówno władzy królewskiej, jak i waszej wolności, któż będzie się wahał przyznać, że w waszym królestwie nie kryje się żadne niebezpieczeństwo wewnętrzne? Senat swą wiernością i powagą utrzymuje w mierze i należytych zrównoważeniu wszystkich spraw to, co opiera się na nieprawdopodobnej waszej wolności i co obejmuje władza królewska. W ten sposób żadna ze stron nie ma przewagi, lecz w każdej chwili pilne zachowanie waszej wolności polega na utrzymaniu stanowczego posłuszeństwa i rządzenia. Gdy zaś królestwo żyje tego rodzaju prawami, w których poznać się daje istota, duch, rada i myśl waszej wolności, król jest wykonawcą, a senat wyrazicielem tych praw, którym wyłącznie i wy służycie tak, że prawdziwie możecie być wolni z królem swoim i z senatem; nie dziwcie się, że inne krainy, w których nie było takiego ustroju rzeczypospolitej, upadły albo cierpiąc rządy jednego, albo ucisk panowania garstki możnych, albo wskutek niezgody wśród narodu. Aby zaś wasza Rzeczypospolita była bezpieczna i trwała, będziecie się starali nie odstępować od swych praw, według których król wśród was króluje, senat rozstrzyga, wy zaś żyjecie w wolności ducha. Z tego powodu, dostrzegając tak wielką godność i użyteczność waszych praw, czyńcie wysiłki, by te prawa nie tylko wiernie zachowywać, ale poznawać i rozważać. Byłoby bowiem dla was hańbą chlubić się tym, że wolność zapewniają wam prawa, których nie znacie i których wartości nie możecie ocenić. Cóż odpowiedzielibyście, pytam, gdyby was kto zapytał, czy jesteście wolni, Polacy?



Co czyni was wolnymi? – Powiedzielibyście, że prawa. Ale czym są wasze prawa? – Gdybyście odpowiedzieli „nie wiemy” i gdybyście nie mogli dowieść, że jesteście wolni, to nieznane prawa nie zabezpieczyłyby waszej wolności, bo broń, której się nie zna, nie chroni życia. Cała wolność narażona jest na niebezpieczeństwo wskutek nieznanomości praw. Wolność ludzką bowiem obala nie tyle przemoc zbrojna, ile niszczy ją zdrada i podstęp. Przeciwno zbrojnej przemocy macie mocną obronę, która możecie pomścić się na waszych wrogach za waszą wolność albo ich wyzwalać [do walki]. Natomiast przeciwko podstępowi i zdradzie domowej uzbroić was mogą tylko prawa, nic innego. Jest to jedyne lekarstwo, które może być zastosowane do waszej Rzeczypospolitej, a jeżeli nie wydaje się skuteczne przeciwko tym jadom, które zakażają szczerłość praw naszych, to nie będzie można znaleźć żadnego innego lekarstwa, by zaradzić chorobie Rzeczypospolitej. [...]

Skoro jesteście twórcami swych praw, zechciejcie być także ich nauczycielami, zechciejcie wprowadzać je w czyn, by wasze prawa z waszego rozporządzenia odpowiadały wam w waszej Rzeczypospolitej. Nie nawołuję was do obcych nauk, lecz napominam do zachowania tych praw, które wasi przodkowie pozostawili wam, byście je zachowywali i pielęgowali. Na tej trosce o prawo polega wolność wasza, którą zwyciężyliście wszystkie ludy, jakie są gdziekolwiek. Niech inni gromadzą sobie złoto, wyznaczają myta, okazują obwarowania, wspominają urodzajną rolę; wy pielęgujcie te prawa, które winniście stawiać wyżej nad wszelkie bogactwa. Są one bowiem ułożone w taki sposób, że zebrane w jednym tomie, jak w jakimś wspaniałym pomniku, powinny wydawać się wam łatwymi do nauki i miłymi; lepiej dojrzyjcie cały stan waszych spraw publicznych i warunki waszej wolności zawarte w tych prawach. W ten sposób Jakub Przyłuski z wielką mądrością prawa te podzielił, rozmięścił i wiernie zapisał. Wszyscy winniśmy chcieć i pragnąć, byśmy, zachowując te prawa na wieki, mogli się nimi cieszyć w wolnej Rzeczypospolitej.

(Orzechowski, Mowa do szlachty polskiej [w:] Tenże, Wybór pism, red. H. Wiszniewska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków, 1972, s. 98-114, fragmenty)